

Jaki jest stosunek konserwatyst do kapitalizmu i gospodarki wolnorynkowej? Wbrew powszechnej opinii niekoniecznie jest on zbite z pogl dem liberalnym. Og nie rzecz ujmuj c, konserwaty ci utrzymuj , e kapitalizm i gospodarka wolnorynkowa stanowi najlepszy ze znanych nam sposob na promowanie warto ci materialnych w spo ecze twie. Ponadto broni pogl du, e promocja warto ci materialnych jest wa na dla dobrego ? tj. wolnego, cywilizowanego i trwa ego ? spo ecze twa. Ale konserwatyzm wspiera i usi uje promowa przede wszystkim warto ci niematerialne, okre lane tak e czasem mianem duchowych. Warto ci te stanowi wspania e dziedzictwo ludzko ci, tak istotne w procesie kszta towania to samo ci, idea , standardu ycia oraz trwa ych relacji mi zyludzkich, bez potrzeby interwencji instytucji politycznych. A jednak tak atwo jest je zrujnowa Nielicznym my licielom uda o si wyrazi rone trafnie jak Wilhelmowi Roke, jak porz dek ustanowiony przez spo ecze two masowe burzy, ceg a za ceg , wolne spo ecze two obywatelskie wraz z jego zwyczajami i tradycjami^{^[1]}. Ale jak chroni warto ci duchowe i jak zdecydowa kt e z nich s naprawd istotne w rzeczywisto ci kreowanej przez system wolnej gospodarki rynkowej, a wi ten, kt y okaza si relatywnie najlepszy spo r wszystkich wypr owanych dot d alternatywnych rozwi za </p> <p style="text-align: justify;">Podczas gdy kapitalizm i wolny rynek skoncentrowane s na warto ciach materialnych, warto ci duchowe, je li w og e brane pod uwag zajmuj w najlepszym wypadku pozycj drugorz on . I tu tkwi r o licznych problem i dylemat zagra aj cych warto ciom duchowym. Wielu z nich zagra a wa nie rosn ca, tak na forach politycznych jak i spo ecznych, popularno e warto ci materialnych. Bardzo wyra nie pokaza to kryzys finansowy ostatnich miesi y.</p> <p style="text-align: justify;">Jest wiele powod , dla kt ych nie istnieje jedno uniwersalne i jednolite konserwatywne kryterium pozwalaj ce oceni wag problemu lekcewa enia warto ci niematerialnych czy zaoferowa ewentualne rodki zaradcze. Niemniej jednak, mo na wyr i kilka stosunkowo czytelnych konserwatywnych pogl d i argument odnosz cych si do tej kwestii. Zanim rozwin szcze go charakterystyk tych argument , chcia bym wyja ni definicje kluczowych termin , kt ymi si tu pos u . Przez kapitalizm rozumiem mechanizm lub system gospodarczy, w kt ym pozyskiwanie dochodu oparte jest na wasno ci prywatnej i inwestycjach. Gospodarka rynkowa to szczeg ny rodzaj ram spo ecznych pozwalaj cych na woln wymian d r i us ug. Warto ci materialne to warto ci, kt e podlegaj wycenie w formie pieni ej. Przyk adami warto ci duchowych s natomiast warto ci religijne, kulturowe, rodzinne, moralne i estetyczne, a tak e inteligencja i kreatywno </p> <p style="text-align: justify;">Faktem jest, e warto ci materialne nie stanowi warto ci same w sobie. Ich ? nomen omen ? warto j jest wynikiem og nie wi cych porozumie mi zyludzkich. Banknot 100 z , na przyk ad, nie by by nic wart, gdyby nie fakt, e wszyscy zgodnie uznaj , e warto tego sk din d kawa ka papieru jest faktycznie r na zapisanej na nim kwocie pieni ej i e wszyscy zgadzamy si e jest to zasadniczo co innego ni zwyk y kawa ek papieru, na kt ym kto napisal ?100z ?. Warto ci materialne nie istnia by bez warto ci o charakterze niematerialnym, czyli duchowym, tj. warto ci kulturowych czy tw czych. Znaczenie nadaj im obecne w spo ecze twie warto ci duchowe.</p> <p style="text-align: justify;">Dobrze obrazuje to przyk ad architektury. Jej warto nie wynika jedynie z faktu jej u yteczno ci czy funkcjonalno ci, ale tak e z czego , co znacznie trudniej jest wyrazi czego nie da si zmierzy co przekracza granice u yteczno ci i funkcjonalno ci ? mianowicie pi na. W

architekturze warto t mo na w pewnym stopniu wyrazi w kryteriach materialnych, poprzez wy szy popyt rynkowy, kt y z kolei podnosi cen danego obiektu w stosunku do innych. I chocia z up ywem czasu warto ta ulega zmianie, specjalnie zaprojektowane dla cel estetycznych a nie tylko funkcjonalnych budowle zwykle zachowuj wi sz warto ni zwyk e funkcjonalne budynki. W d ugiym okresie warto pienia a tych budowli cz to ro nie.

Obok warto ci materialnej danego stylu kulturowego mo emy tak e wyr i jego walory duchowe. Niejednokrotnie mamy okazj przekona si e spacer w pi nym otoczeniu, takim, kt e zachowa o ducha jakiej historycznej epoki, pozostawia w nas wra enie zupe nie odmienne od tego, jakiego doznajemy mijaj c ser dzwyk ych funkcjonalnych kszta t t. Ten prosty przyk ad pokazuje specyficzn duchow warto m materialnego przedmiotu ? poniewa pi no i nostalgia daj si odczu jedyne w naszych umys ach. Warto ta jest w wielu przypadkach ograniczona czasem i przestrzeni . Ponadto, mo e mie inne znaczenie dla przedstawicieli spo eczno ci lub kultur odmiennych od tej, kt a sama reprezentuje ? ale z ca a pewno ci stanowi pewien pozytywny walor nawet dla os z zewn trz, poniewa przedstawia cz stk kultury, kt e do wiadczaj .

Warto ci duchowe: fundament i si a nap ow a spo ecze twa

Chocia kapitalizm uznaje si za system najskuteczniej zapewniaj cy wzrost gospodarczy i jako taki uznawany jest przez zwolennik za si nap ow rozwoju spo ecze twa, obecne w spo ecze twie warto ci niematerialne s r nie istotne w tym wzgl dzie. Faktem jest, e warto ci materialne pomagaj w tworzeniu bogactwa i sprawiaj, e yje nam si atwiej, co stanowi istotny aspekt ludzkiego szcz ia. Ale to samo stwierdzenie mo na odnie do warto ci duchowych. Nasuwa si wi wniosek, e pogl dy goszone przez liberalizm polityczny (tu rozumiany w klasycznym europejskim sensie), a wi ideologia promuj ca maksymaln wolno d jednostki i nieograniczone rynki d r i us ug, s zbytne, zar no ze spo ecznego, jak i zwyczajnie ludzkiego punktu widzenia. Liberalizm nie bierze pod uwag ca jej gamy warto ci ludzkich, a liberalizm ekonomiczny w szczeg no ci wydaje si zbyt koncentrowa na niczym nieograniczonej wolno ci warto ci materialnych. Warto ci duchowe natomiast zajmuj miejsce drugorz ne. Dobrze znanym przyk adem potwierdzaj cym t t e jest post owe podej cie libera do spraw kultury. Sk aniaj si oni ku pogl dowi, e niedochodowym dziedzynom kultury nale y by mo e pozwoli umrze mierci naturaln . Konserwaty ci natomiast rozumiej, e nikt nigdy nie mia by mo liwo ci podziwiania dzie Mozarta, czy nawet pos uchania wirtuoza skrzypiec, gdyby nie to, e elity r d z ce doceniaj warto t tego typu fenomen , a wi uznaj, e dana forma sztuki posiada warto kt a przekracza wymiar ekonomiczny ? warto duchow , kt a, parafrazuj c Edmunda Burke a, ma by dost na nie tylko dla elit, ale do pewnego stopnia dla wszystkich cz onk spo ecze twa oraz przysz ych pokole a

^{^[2]}. Przyk ad ten pokazuje jedn z podstawowych r ic dziel cych liberalizm ekonomiczny i konserwatyzm ekonomiczny: w my li liberalnej chodzi g nie o szybki i kr koterminowy zysk, podczas gdy my li konserwatywna opowiada si po stronie d ugoterminowych korzy ci.

W tym miejscu wartym podkre lenia wydaje si r nie fakt, e konserwaty ci zasadniczo uznaj, e zar no kultura lokalna z jej folklorystycznym bogactwem, jak i wysublimowana kultura wy szych sfer posiadaj donios warto humanistyczn . Z konserwatywnego punktu widzenia oba gatunki stanowi podstaw dobrego spo ecze twa, kt e ? jak dom ? eby przetrwa pokolenia, musi

by zbudowane na solidnych fundamentach, najlepiej pochodzących z lokalnych zasobów. Wracając do przykładu Mozarta, jego muzyka jest szczególną formą wyrazu austriackiej kultury ludowej i jednocześnie wytwornej kultury europejskiej. Jego twórczość wraz z innymi dziełami dziedzictwa kultury zachodniej, kształtuje nasz europejski i narodowy tożsamość.

Jeżeli wartości duchowe, takie jak te wyżej wspomniane, nie zostaną poddane szczególnej ochronie, istnieje ryzyko, że całość kształtowania społecznego i politycznego doprowadzony zostanie do problemu wartości materialnych ? jak je tworzy i rozdziela w obrębie społeczeństwa. Wsteczność tego rodzaju nie byłaby korzystna dla żadnej z wspomnianych form kultury, ani ludowej ani tej salonowej. A przecież obie są źródłem wielu istotnych wartości duchowych.

Konserwatyzm liberalny a konserwatyzm społeczny

Wszystkie odmiany konserwatyizmu propagują tak lub inną formę gospodarki rynkowej. Istnieje ku temu wiele powodów. Przede wszystkim żaden konserwatysta nie może zaakceptować systemu gospodarki centralnie planowanej, który uważa za nikczemny projekt oparty na nierealnych założeniach. Wbrew wyobrażeniom socjalistów, istoty ludzkie nie są identyczne, lecz różni się między sobą i to znacznie. Wbrew poglądom liberałów, człowiek bywa zawodny i omylny, i daleko mu do doskonałości. Tak więc nieprawdopodobną jest idea, w myśl której wąskie grono może decydować o tym, co jest najlepsze dla innych oraz jak najlepiej rozdysponować zasoby. Po drugie, wiele aspektów gospodarki rynkowej i systemu kapitalistycznego da się pogodzić z konserwatywnym ujęciem idei cnoty i wartości duchowych, co stanowi ważny argument na rzecz systemu rynkowego.

Jedną z wartości wspólnych dla myśli konserwatywnej i wolnorynkowej jest wolność jednostki, której system kapitalistyczny i gospodarka rynkowa promują do skuteczniej, choć nie idealnie. Innym przykładem wspólną dla obu systemów wartości jest własność prywatna ? podstawa kapitalizmu i gospodarki rynkowej ? która promuje odpowiedzialność osobistą i niezależność a także dyfuzję władzy w społeczeństwie. Kontestowany problem własności prywatnej stanowi dobrą ilustrację istotnej różnicy pomiędzy konserwatywnym i liberalnym poglądem na gospodarkę dla konserwatysty jest to przede wszystkim kwestia osobistej odpowiedzialności i odpowiedzialnego zarządzania; dla liberała jest to głównie sprawa samorealizacji i konsumpcji. Jest to oczywiście duże uproszczenie, ale wskazuje na istotny problem.

Kolejnym ważnym powodem, dla którego konserwatyści optują za jakąś formą gospodarki rynkowej, wiąże się z relacją pomiędzy porządkiem gospodarczym i kreatywnością ludzką. Kreatywność jest katalizatorem innowacji, a także kultury, i dlatego pojęcie to jest bardzo istotne dla każdego spojrzenia o konserwatywnym odcieniu. Zarówno wśród liberałów, jak i socjalistów utarło się mylne przekonanie, że konserwatyzm sprzeciwia się hamuje postęp. Tymczasem w rzeczywistości konserwatyzm wspiera postęp, o ile ten nie prowadzi ostatecznie do regresu, co jest bardzo prawdopodobne kiedy w imię postępu poświęca się nieproporcjonalnie do zamierzonego celu, wartości duchowe i czasem także materialne. Jak zatem odróżnić prawdziwy rozwój od destrukcji? Tego uczy nas liczne karty historii.

Niemniej, różne środowiska konserwatywne prezentują różne poglądy w kwestiach związanych z kapitalizmem i gospodarką rynkową. Zwłaszcza w sprawach gospodarki konserwatyzm liberalny i konserwatyzm społeczny ? główne prądy myśli konserwatywnej w Europie ? formują różne analizy, argumenty i wnioski. Dlatego, by posłużyć się terminem z dziedziny teatrologii, uzasadnionym wydaje się stwierdzenie, iż związek pomiędzy konserwatyżmem z jednej strony i kapitalizmem oraz gospodarką rynkową z

drugiej, można określić jako **skomplikowany dramat miłosny w dwóch aktach**. Konserwatyzm liberalny utożsamia w tej analogii element miłosny, konserwatyzm społeczny natomiast element dramatu. Obie kategorie mają jednak ze sobą dużo wspólnego i nie należy ich postrzegać jako konkurujących kochanków.

Ogólnie rzecz ujmując, konserwatyzm liberalny charakteryzuje liberalny pogląd na gospodarkę rynkową, konserwatyzm społeczny zaleca natomiast regulację gospodarki jako wyraz aktywnej obrony wartości duchowych, zagrożonych ze strony niczym nieograniczonej gospodarki wolnorynkowej. Wśród konserwatystów społecznych znaleźć można także obrońców silnego państwa opiekuńczego ? ale pojęcie to ma dla nich zupełnie inne znaczenie niż to, za którym opowiadają się socjaliści.

Tak więc, z konserwatywnego punktu widzenia, kapitalizm i gospodarka wolnorynkowa mogą być zarówno krytykowane, jak i promowane, w zależności od tego, który z konserwatystów zapyta o zdanie. Tradycyjnie, to anglosaska czy zachodniego świata rozwinięta najbardziej liberalne spojrzenie na kwestie gospodarcze, podczas gdy Europa kontynentalna skłania się ku społecznej wersji konserwatyizmu (choć należy zauważyć że w USA ostatnich 50 lat można dostrzec silne preferencje w obu kierunkach).

Liberalno-konserwatywna obrona gospodarki rynkowej

Aby lepiej oddać istotę liberalno-konserwatywnego poparcia dla kapitalizmu i gospodarki wolnorynkowej, należy podkreślić że konserwatyzm zawsze opowiada się za ograniczonym i nieingerującym w życie obywateli państwem oraz niskimi podatkami. Te ostatnie uznaje za najlepszy sposób na utrzymanie własności prywatnej i promocję osobistej odpowiedzialności, a także środek szerokiej dystrybucji władzy w społeczeństwie i źródło skutecznych bodźców do autonomicznych przedsięwzięć. Liberalny obywatelski konserwatysta dostrzega także inny istotny fakt, mianowicie im większa wolność cieszy się społeczeństwo, tym więcej miejsca jest w nim na naturalne wspólnoty organiczne takie jak rodzina, wspólnota sąsiedzka czy religia. Liberalni konserwatyści wierzą, że wartości konserwatywne i idee takie jak życie rodzinne, uczciwość czy religia naturalnie rozprzestrzeniają się w społeczeństwie liberalnym. W obecności tych wartości obywatele czują się bezpieczniej i uczestniczą we wspólnej tożsamości i moralności, co z kolei czyni społeczeństwo silniejszym, a silne państwo zbliżonym.

W tym sensie, liberalizm ekonomiczny według liberalnych konserwatystów stanowi nie tylko pogląd niejako wymuszony przez nowoczesne realia, w których rynek tworzy integralną część społeczeństwa. Jest to także jedyna droga do promowanego przez konserwatystów prawdziwie wolnego społeczeństwa. Ponieważ historycznie kapitalizm dowiódł swoją wyższość nad innymi alternatywnymi porządkami społecznymi jako system tworzący bogactwo w oparciu o ludzką kreatywność i pracę liberalni konserwatyści twierdzą, że wspieranie kapitalizmu i dążenie do nieograniczonej wolności rynku stanowi wartość same w sobie i jako takie powinny być chronione. Konserwatyzm naturalnie dąży do zachowania tego, co historia na przestrzeni pokoleń uznała za najlepsze i wartościowe.

Społeczno-konserwatywna krytyka gospodarki rynkowej

Społeczno-konserwatywna krytyka gospodarki rynkowej jest nieco bardziej złożona niż rozprawy o obronie kapitalizmu autorstwa liberalnych konserwatystów. Prezentujący ją konserwatyści, dopuszczający możliwość potrzeb regulacji rynku, posługują się argumentami takimi jak ten, że nieograniczony rynek zagraża tradycyjnej kulturze, w tym kulturze ludowej; że podmioty silniejsze ekonomicznie

zyskują więcej niż podmioty słabsze i więcej niż podmioty obiektywnie lepsze; że w realiach wolnorynkowych istnieje ryzyko uprzedmiotowienia ludzi przez sprowadzenie ich wyłącznie do poziomu jednostek produkcji oraz zniewolenia ich w "dzikiej pogoni za mamoniem". Społeczni konserwatyści utrzymują również, że w nieuregulowanej gospodarce rynkowej perspektywa długoterminowych korzyści przegrywa często z krótkoterminowym zyskiem. Dobrym przykładem tego zjawiska stanowi znany przykład nowoczesnych produktów, których nie wykonuje się z zamysłem ich długoterminowej trwałości? szybko się psują lub wychodzą z mody po krótkim okresie użytkowania. Fakt jest to wy tłumaczyć faktem, że nieustanne oferowanie konsumentom nowych ulepszonych wersji tego samego produktu przynosi naturalnie większe dochody niż długookresowa sprzedaż tego samego produktu. Firmy, które sprzedają produkty o długoterminowym przeznaczeniu, zwykle nie odnotowują tak dużych zysków jak te nastawione na krótkookresowy dochód, ponieważ sprzedają znacznie mniejszy wolumen i uzyskują mniejsze stopy zwrotu.

Inny istotny i dobrze znany społeczno-konserwatywny pogląd głosi, że nie wszystko jest na sprzedaż. Dobre społeczeństwo w rozumieniu konserwatystów? a więc wolne, cywilizowane i trwałe? nie może nigdy tolerować zjawisk takich jak prostytutka czy legalizacja narkotyków, bez względu na ich dostępność i zapotrzebowanie na nie. Tak więc z perspektywy społecznych konserwatystów to konsument ponosi odpowiedzialność za popyt, który sygnalizuje na rynku. Pogląd ten jest zbliżony z filozofii Edmunda Burke'a o uporządkowanej wolności i znaczeniu powiązania wolności z osobistą odpowiedzialnością? filozofii bardzo aktualną w czasach, w których rządzi pieniądź.

Zdaniem społecznych konserwatystów wolna konkurencja nie zawsze sprzyja naszym przedsięwzięciom i konsumentom. Dużo firmy mają dobrze opracowane metody powstrzymania niechcianej konkurencji. Kiedy duża firma nabywa nowe przedsiębiorstwo, spodziewany wynik niekoniecznie musi przynieść korzyści podmiotom innym niż jej właściciele. Nie należy się spodziewać, że nowo utworzony podmiot obniży ceny lub zaoferuje lepszy produkt, tym bardziej jeżeli wytworzenie starego jest tańsze. W rzeczywistości zupełnie prawdopodobna jest teza, że niewielu właścicieli przedsiębiorstw faktycznie opowiada się za konkurencją na rynku. Są oni raczej monopolistami, ponieważ chcą odnieść maksymalną korzyść poprzez ograniczenie konkurencji w jak najbardziej skutecznym sposób.

Wreszcie, istotny argument społecznych konserwatystów przeciwko niczym nieograniczonej gospodarce wolnorynkowej to krytyka rzekomej racjonalności konsumenta. Wprawdzie nie można powiedzieć, że ludzie z zasady postępują nieracjonalnie. Ale *homo economicus* to z pewnością mit. Rzeczywisty podmiot ekonomiczny, w przeciwieństwie do abstrakcyjnego człowieka ekonomicznego, podejmuje swoje decyzje i dokonuje wyborów w warunkach braku doskonałej informacji i często nie kieruje się rozsądkiem, lecz nieuzasadnionym pokusom lub presją. Wysiłki zmierzające do konstrukcji modelu, który zaprzecza tym faktom? tendencja wielu liberałów? lekceważąca znaczną i znaczącą sferę ludzkiej rzeczywistości. Dostrzegam to już i silnie podkreślał Edmund Burke.

Zredukowanie ludzkiego działania do wymiaru ekonomicznego prowadzi do destrukcyjnych? społecznie i kulturowo? praktyk po stronie jednostek oraz firm opierających swoje działanie nie na tym co słuszne, sprawiedliwe i uczciwe, ale raczej na tym, co wydaje się najbardziej zyskowne z czysto ekonomicznego punktu widzenia, nawet jeżeli w długim okresie moralnie słuszne zachowanie (wartości duchowe) jest bardziej racjonalne i przynosi korzyści całemu społeczeństwu.

Podsumowanie

Konserwatyzm bezsprzecznie opowiada się po stronie wolności jednostki w społeczeństwie oraz wolnej inicjatywy prywatnej. Gospodarka wolnorynkowa zapewnia realizację obu tych idei bardziej skutecznie niż jakkolwiek porządek społeczny znany z historii. Niemniej konserwatyści dostrzegają te istotne problemy związane z wolnym rynkiem. Konserwatyzm mocno podkreśla znaczenie historycznych doświadczeń jako źródła wiedzy, która służy lepszemu zrozumieniu faktów i tworzeniu lepszego prawa. Na tej podstawie konserwatyści mogą wysunąć mocne argumenty przeciwko zbyt dogmatycznej wierze w kapitalizm i gospodarkę wolnorynkową. Ale oprócz tego, konserwatyści wiedzą lepiej niż liberałowie i socjaliści, że każdy z nas jest do pewnego stopnia uwarunkowany, w naszym ogólnym rozumowaniu i zachowaniu, przez kulturowy i społeczny kontekst, w którym dorastamy. Wynika stąd, że punkt widzenia każdego z nas wpływa na to jak postrzegamy rzeczywistość. I bymóde w żadnym razie ten fakt wyjaśnia dlaczego zawsze istnieli i będą istnieć autentyczni konserwatyści, którzy bez żadnych zastrzeżeń i nadziei w kapitalizm i podejmują starania w kierunku zniesienia najmniejszych ograniczeń gospodarki rynkowej.

Tu nasuwa się pytanie, czy to zróżnicowanie ruchu konserwatywnego jest jego wadą czy zaletą, zwłaszcza kiedy musi się on zmierzyć ze społeczeństwem, które nie jest wystarczająco konserwatywne lub wyznaje wręcz antykonserwatywne wartości.

Wydaje się że odpowiedź na to pytanie tkwi w zrozumieniu różnicy pomiędzy formułowaniem filozoficznych idei i ideologicznych wizji społeczeństwa z jednej strony a realizowaniem skutecznego programu politycznego z drugiej. Konkurencja zwykle sprzyja lepszej jakości. Konserwatyści zaś popierają to, co okazuje się lepsze w praktyce, a nie tylko w teorii.

Niech więc ten dramat nadal trwa. Niech nadal istnieją różnorodne konserwatywne poglądy na kapitalizm i gospodarkę wolnorynkową. Trzeba nam dyskutować nasze argumenty z ustabilizowanej pozycji i wykorzystywać konkurencyjnych konserwatywnych idei dla ich intelektualnego wzmocnienia. W następnej kolejności trzeba by politycy czerpali inspirację z idei konserwatywnych intelektualistów, aby w rezultacie potrafili stworzyć wolne, cywilizowane i trwałe społeczeństwo ? takie, które ma chociaż odrobinę więcej szacunku dla idei i wartości konserwatywnych niż dla liberalnych i socjalistycznych poglądów. Nie jest to w żadnym wypadku utopia, ale realna wizja społeczeństwa, o jakie walczyć konserwatyści.

Jakob E:son Sørerbaum ? publicysta konserwatywny, kieruje szwedzkim Konservativt Forum, jest też redaktorem magazynu ?Tradition & Fason? i publicystą dziennika ?Barometern? i ?Volden Idag?, współautor książki *Betongvedet* (2007).

Oryginał: *Conservatism and Capitalism ? A Complicated Love Drama in Two Acts* ? tłumaczenie i korekta ? Agnieszka Wincewicz

Tekst z pracy zbiorowej *Platon na Wall Street. Konserwatywne refleksje o kryzysie ekonomicznym*

<http://www.omp.org.pl/ksiazka.php?idKsiazki=198>

Różne rozwija swoje poglądy w tej kwestii w książkach *The Social Crisis of Our Time* (New

Wpisany przez Administrator
piątek, 21 czerwca 2013 19:29 -

Brunswick: N.J.: Transaction Publishers, 1942) i *Civitas Humana* (Erlenbach-Zrich: Rentsch, 1944). [2] Spoecze two jest w istocie umow. (?) Jest to wspdzia we wszelkiej nauce, wszelkiej sztuce, w ka deej cnocie i w ka deej doskona o ci. Poniewa cel takiej sp i nie mo na zrealizowa w wielu pokoleniach, staje si ona wspdzia em nie tylko yj ycych, lecz yj ycych i zmar ych oraz tych, kt zy maj si narodzi. (E. Burke, *Reflections on the Revolution in France*, London 1790, s. 143). [3] Warto przytoczy tu nastuj ce refleksje: Spoecze two wymaga nie tylko, by nami no ci jednostek by y poskramiane, ale tak e by nawet w swojej masie i tre ci oraz ka da z osobna, sk onno ci ludzi by y udaremniane, ich wola poddana nadzorowi, a ich nami no ci ujarzmiane. Mo na to osi gn wy cznie ich wasn moc, a nie w realizacji jego [spoecze twa] czynno ci, poddanych tej woli i tym dzom, kt e ma za zadanie okie zna i t umi (*Reflections*, s. 88), oraz Niew tpliwie, naturalny rozw z ych sk onno ci, od u omno ci po wyst ek, powinny powstrzymywa czujne oko i silna r a? (*Reflections*, s. 212). [4] W *Refleksjach*? Burke pisze: Obawiamy si pozwoli ka demu y i dzia a wed ug wasnych zasob rozs dku; poniewa podejrzewamy, e zasoby te w ka dym cz owieku s niewielkie i e lepiej by oby, gdyby ka dy korzysta z og nego banku i kapita u narod i stuleci? (*Reflections*, s. 129) oraz Czym jest wolno bez m dro ci i bez cnoty? To najwi sze z o z mo liwych; to g upota, wyst ek i szale two, pozbawione nadzoru i ogranicze (*Reflections*, 352).